Rok V. Kraków-Podgórze, Środa 4 Grudnia 1907 Nr. 314

4 Cena Numeru wszędzie Centy ☸ (8 halerzy).

PRENUMERATA
miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupscze.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).

Czerwoni toreadorzy nie boją się byka!

Straszna drożyzna wszystkich środków spożywczych, mieszkań i opału jak zmora przygniata całe społeczeństwo. Nie tylko szerokie masy ludności, ale i cały stan średni nie może dzisiaj nastarczyć wydatkom i gorzko żali się na obecne stosunki drożyźniane, domagając się, aby rząd, aby kraj i aby magistraty zaradziły złemu. Wszyscy pragną jakiejś akcyi, któraby położyła kres wzrastającej coraz drożyźnie; a szczególniej ludność miejska, która najwięcej cierpi skutkiem ciągłego wzrostu cen wszystkich artykułów i skutkiem lichwy mieszkaniowej, jest wysoce rozgoryczona. Nie dziw, że w Czechach przychodziło kilkakrotnie do demonstracyj antydrożyźnianych...

Drożyzna wszystkim na równi daje się we znaki i wszyscy się na nią społem skarżą; jedni jedyni przywódcy socyalistyczni faktycznie są jej radzi! Postanowili ją bowiem wyzyskać do swoich celów partyjnych, pragną przy ogniu protestów przeciw drożyźnie upiec swoją partyjną pieczeń. Socyaliści, świadomi, że rozgoryczenie wśród ludności jest powszechne i że nie ma dziś popularniejszej kwestyi nad zwalczanie drożyzny — na dany znak zgłosili szereg nagłych wniosków w parlamencie przeciw drożyźnie i podnieśli ogromny wrzask: Patrzcie obywatele, my tylko jedni bronimy waszej kieszeni!

I zaczęło się przepyszne widowisko. Machając czerwonymi płachtami pp. towarzysze rzucili się na drożyznę niczem toreadorzy na rozjuszonego byka. Posłowie Schrammel i Renner jako hiszpańscy *espadas* jęli migotać ostremi szpadkami swych nagłych wniosków — a wszelaki lud zgromadzony mógł mniemać, że nie masz dzielniejszych toreadorów nad tych czerwonych trybunów. Oni jedni nieustraszenie stawili czoło bykowi-drożyźnie, oni jedni są dzielni, oni tylko zasługują na oklaski szanownej publiczności. Patrz, narodzie i dziwuj się, jakie to zuchy ci czerwoni toreadorzy!

Ale naród mało się dziwował, a Rada państwa odrzuciła nagłość socyalistycznych wniosków. Było oczywiście od pierwszej chwili pewnem, że tak się stanie. Bo takiej akcyi, jaką socyaliści zaprojektowali, nie można na kolanie uchwalać. Nikt nie płaci chętnie podatku i każdy, czy ubogi czy bogaty, byłby bardzo zadowolony, gdyby nagle od jutra cukier, mięso, zboże, herbata, kawa, wódka, piwo, nafta etc. o połowę potaniały.

Panowie socyaliści postawili taki wniosek: o jakiemiż dobrodziejami ludzkości są panowie socyaliści!! Tylko żałować wypada, że w swej walce z drożyzną nie poszli dalej. Takie zuchy jak pp. Schrammel i Renner powinni byli uczynić wniosek antidrożyźniany krótki i węzłowaty: *Od dnia 1. grudnia znosi się wszelkie podatki i cła.*

To byłby dopiero prawdziwie toreadorski majsterstyk. I wówczas dopiero socyaliści mogliby z usprawiedliwioną dumą twierdzić, że nikt nie ma tak czułego na biedę ludu serca jak towarzysze....... Niestety zaniedbali jeszcze tym razem sposobności do zdobycia sobie zupełnej popularności; może jednak poprawią się po Nowym Roku i zgłoszą taki wniosek?

Izba posłów odrzuciła nagłość wniosków socyalistycznych. Oczywiście, choć na to byli przygotowani, dzielni toreadorzy okazali straszne oburzenie. Owocem tego oburzenia jest „*Odezwa do ludu pracującego w Austryi*", którą ogłosiły wczoraj wszystkie dzienniki socyalistyczne. Sens tej odezwy jest taki, że „lud" został zdradzony przez parlament i tylko jedni socyaliści „ludu" nie zdradzili....

Nie można posunąć się dalej w przewrotnej spekulacyi na biedę ludzką, niepodobna w chytrzejszy sposób chcieć korzystać dla partyjnych celów z istniejącego (i słusznego) rozgoryczenia. Socyaliści zgłosili swe wnioski jedynie w celu demonstracyi, będąc z góry przeświadczonymi że upadną z nimi. Bo można być najzawziętszym przeciwnikiem dzisiejszej fiskalnej polityki rządowej, można domagać się i zniesienia ceł na zboże i zniesienia akcyzy na mięso etc., ale nie można stawiać kwestyi tak, że się nagle, ot z dnia na dzień, odbierze rządowi wszelkie dochody i jednym zamachem wytrąci się cały budżet z równowagi.

I my żądamy otwarcia granic dla importu mięsa i my żądamy zniżenia cła na zboże i my domagamy się zniżki horendalnego podatku na cukier (rząd zresztą sam zniża go o 6 hal na kilogramie) i wogóle pragniemy gruntownej zmiany dzisiejszego systemu podatkowego: ale świadomi jesteśmy, że zmian takich nie można dokonać na łeb na szyję.

Wnioski socyalistów były czczą i perfidną demonstracyą. Narobili wrzasku i hałasu, który ich nic nie kosztował, nie poto, aby dopomódz ludności, ale aby obałamucać naiwnych widzów a sobie nadać pozory bohaterskich szermierzy w walce z bykiem-drożyzną.

Przestańcie, panowie toreadorzy, bo się źle bawicie! Dla was jest to *igraszką* polityczną, nam chodzi jednak faktycznie o akcyę przeciw zmorze drożyźnianej, która nas wszystkich dusi. Waszymi figlami tylko nam utrudniacie poważną skuteczną akcyę.

Nic łatwiejszego jak zgłaszać takie wnioski, jakie pp. socyaliści zgłosili. Ale mylą się bardzo, jeśli sądzą, że krzykiem wzbudzą dla siebie uznanie. Nie od dziś wiadomo, że socyaliści krzyczeć umieją!

Wielkie kradzieże kolejowe.

Z Przemyśla donoszą:

Na przemyskim dworcu kolejowym wpadnięto na trop ogromnych kradzieży, uprawianych od lat kilku. Kradziono różne towary z magazynu, z wozów plombowanych, a nawet z poczekalni. Najczęściej dokonywano kradzieży podczas przeładowania wozów. Kradziono obuwie, płótno, całe bale sukna, winogrona, skóry, galanteryjne wyroby i t. d. Poszkodowanych jest wiele firm, najbardziej wiedeńska firma Leinkaufa. Szkoda wynosić ma kilkadziesiąt tysięcy koron. Magazynierzy sprzedawali skradzione towary kupcom bądź z Przemyśla bądź z Mościsk. Na skutek wykrycia tych kradzieży aresztowano przedwczoraj 3 magazynierów: Jakóba Leńskiego, Jana Sawińskiego i Karola Wójcika, dalej 3 kupców, żydów: Izraela Erdmana, handlarza owoców, Chaima Bluma, handlarza obuwia i Józefa Korna, kupca. Sklep Korna opieczętowano. Aresztowano nadto Nachmana, tragarza, zajętego u wymienionego kupca Erdmana.

Na ślad kradzieży, które uprawiano od szeregu lat, wpadł agent policyjny, zauważywszy u portyera barchan, będący rzekomo własnością magazyniera Wojciecha. Gdy się sprawa wykryła i zawieszono w służbie podejrzanych, mieli oni z tego powodu kozłem ofiarnym zrobić owego Wojciecha i ułatwić mu ucieczkę do Ameryki, na pokrycie kosztów której, złożyli się kupcy Erdman, Blum i Korn. W między czasie jednak aresztowano winnych. Kradzieże, których ogólna kwota, dochodzi kilkudziesięciu tysięcy zdarzały się w magazynach kolejowych przy przeładowaniu pakietów, skąd kupcy wozami wywozili je do sklepów.

Rozbicie kasy podatkowej.

140.000 koron zrabowanych.

Nielada połów udał się bandytom w Borszczowie, którzy włamali się do głównego urzędu podatkowego i zabrali z kasy sto czterdzieści tysięcy koron.

Sprawców rabunku, którzy niewątpliwie przybyli skądś z zagranicy, poszukują władze, ale do tej pory bezskutecznie.

Z Borszczowa donoszą w tej sprawie:

„W niedzielę rano o godzinie 5-tej woźny urzędu podatkowego przyszedł do biura dla zrobienia porządków, otwierając drzwi zobaczył, że zamek jest naruszony, udał się więc natychmiast do starszego poborcy p. Ochmana i obaj razem wrócili do urzędu. Nie mając żadnego światła, pan O. posłał woźnego do mieszkającego na tem samem podwórzu aptekarza i burmistrza p. Niemczewskiego po latarnię. Laborant apteczny i woźny wychodząc z latarnią, spostrzegli dwóch ludzi, wyskakujących przez okno urzędu od strony podwórza i uciekających przez ogrody.

Burmistrz posłał natychmiast po policyę i żandarmeryę, po której nadejściu zaczęto szukać przedewszystkiem na podwórzu, ale nie znaleziono żadnych śladów, prócz 4.850 koron i 80 hal., które znalazł p. Niemczewski. Według śladów zostawionych w biurach, kradzież spełniono w następujący sposób. Sprawcy oderwali zamek od drzwi zewnętrznych, a przekonawszy się, że drugie drzwi są za silne, ażeby je łatwo rozbić, więc poszukali innej drogi, mianowicie podważywszy okno, otworzyli i weźli do środka. Tu drągiem żelaznym otworzyli ciężkie drzwi, za którémi stoi kasa i wprawną ręką rozbili wielką kasę ogniotrwałą, z której zabrali wszystkie pieniądze papierowe. W kasie znajdowało się 300.000 koron papierami i srebrem. Pieniądze te nadeszły w sobotę dla wykupna tytoniu. Sprawcy wyładowawszy kieszenie pieniądzmi papierowymi, chcieli zabrać i srebro, ale nie mieli w co. Pozdejmywali więc płótno, w które były obszyte druki nadeszłe ze Lwowa, uszyli z tego worki i te napełnili woreczkami ze srebrem. (Mieli widocznie wiele czasu). Dwa takie worki znaleziono koło okna, którem złoczyńcy uciekli. — Obok kasy znaleziono wszystkie narzędzia, tj trzy drążki żelazne różnej wielkości, dwa świdry i chusteczkę od nosa białą, znaczoną literą P., ze śladami krwi. Narzędzia noszą firmę amerykańską i są całkiem nowe.

W kasie brakuje 140.000 koron.

Przedłożenie antypolskie w komisyi.

Berlin. Komisya sejmu pruskiego dla sprawy przedłożenia o prowincyach wschodnich zebrała się wczoraj na pierwsze posiedzenie.

W dyskusyi jeneralnej konserwatyści krytykowali powolne postępowanie przy zakupnach. Narodowi liberali twierdzili, że koniecznem jest obniżenie zbyt wysokich cen ziemi.

Ministrowie oświadczyli w dyskusyi, że nie mają zamiaru obniżać cen ziemi. Prawo wywłaszczenia jest konieczne dla dalszego powodzenia czynności komisyi kolonizacyjnej.

Jeden z zastępców konserwatystów imieniem większości swej frakcyi złożył oświadczenie, że tylko wówczas będą głosowali za projektem ustawy, jeżeli zaprowadzoną zostanie inna organizacya komisyi kolonizacyjnej, jeżeli prawo wywłaszczenia będzie rzeczowo stosowane i zagwarantowane będą zarządzenia ochronne dla granicznych krajów przeciw Polakom.

Minister rolnictwa wyraził gotowość uwzględnienia stosownych propozycyj w sprawie organizacyi komisyi kolonizacyjnej.

Mowcy z centrum i obu grup wolnomyślnych zajęli stanowisko przeciwne ustawie.

Nowy Żyd wieczny tułacz

277

według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Niemiał niegodziwiec litości. „Temci gorzej dla ciebie! — rzekł mi — odpychasz od siebie szczęście... bo, gdybyś chciała być grzeczną, możebym później ożenił się z tobą"... Cóż ci więcej powiedzieć, moja matko Arseni, cóż miałam począć?... Bieda mi dokuczała; nie miałam roboty; ciotka była chora; oficyalista obiecywał, że się ze mną ożeni... Postąpiłam tak, jak wiele innych czyni...

— A kiedy później zażądałaś, aby się z tobą ożenił?

— Ma się rozumieć, iż wyśmiał mnie, a po sześciu miesiącach osadził mnie na koszu... Wtedy zalewałam się łzami... teraz toby mi już tyle łez zabrakło... Zachorowałam... a potem nareszcie, ponieważ po wszystkiem pocieszyć się można... pocieszyłam się.. Po nitce doszłam do kłębka; zdarzył mi się Filemon. Na nim to mszczę się za innych... Jestem jego tyranem — dodała Róża tonem pseudo-tragicznym i widać było, jak się rozpraszały chmury smutku, które zasępiły jej piękną twarz, gdy opowiadała swoje życie matce Arseni.

— Z tem wszystkiem jednak to prawda! — rzekła, zastanawiając się, matka Arseni. — Zwodzą młodą, biedną dziewczynę... a któż ją obroni? kto ujmie się za nią? Och! tak to bardzo często zło, którego się dopuszczamy, nie z nas samych pochodzi... i...

— Otóż macie go!. Dumoulin! — zawołała Róża Pompon, przerywając mowę przekupce i oglądając się na drugą stronę ulicy — jak się to wcześnie zerwał!.. Czegóż on może chcieć odemnie? — I Róża Pompon bardziej jeszcze salopą się otuliła.

W rzeczy samej Jakób Dumoulin zbliżał się w kapeluszu na bakier, z zaczerwienionym nosem, z roziskrzonemi oczyma; ubrany był w obcisły paltot, w którym bardzo dobrze okazywał się jego wydatny brzuszek; w jednej ręce trzymał po żołniersku grubą laskę, drugą miał zapuszczoną w boczną kieszeń paltota.

W chwili, gdy się zbliżał do drzwi sklepiku, mając zapewne zamiar zapytać odźwiernej, spostrzegł Różę Pompon.

— Co widzę! moja pupilka już wstała?.. to doskonale!.. bo ja przybywam właśnie, aby ją pobłogosławić przy wschodzie jutrzenki!

I Jakób Dumoulin szedł prosto z otwartemi rękoma na spotkanie Róży Pompon, która o krok się cofnęła.

— Jakto!.. niewdzięczne dziecko... — zawołał żartobliwie pisarz — odrzucasz moje ranne ojcowskie uściśnienie?!

— Ja ojcowskie uściśnienia przyjmuję tylko od Filemona... Odebrałam wczoraj od niego list, a przy nim baryłeczkę winogron, dwie gęsi, gąsiorek ratafii domowej roboty i węgorza. Zabawny podarek, nieprawdaż?.. Ratafię zatrzymałam, a resztę przefacyendowałam za parę ładnych gołąbków, które puściłam do pokoju Filemona, więc ładny mam gołębniczek. Zresztą „małżonek" mój przybywa z sumą 700 franków, których zażądał od swej szanownej rodziny pod pozorem, że będzie się uczył grać na basetli, na trąbce chromatycznej i na waltorni, ażeby mógł robić efekt w porządnych towarzystwach i tym sposobem dobić się karyery dobrem ożenieniem... Chwat chłopak... nieprawdaż?..

— Dobrze więc, moja kochana pupilko, może skosztujemy tej ratafii domowej roboty na cześć Filemona i jego 700 franków.

To mówiąc, Jakób Dumoulin, uderzył dłonią w kieszeń kamizelki, która odezwała się brzękiem metalowym i dodał:

— Przychodzę zaproponować ci, abyś mi uprzyjemniła życie dziś, a nawet jutro i pojutrze, jeśli się to spodoba twemu sercu.

— Jeśli idzie o zabawę przyzwoitą, ojcowską, serce moje nie będzie od tego.

— Bądź spokojną: będę dla ciebie dziadkiem, pradziadkiem, a jeśli chcesz, nawet portretem familijnym... Oto będzie przejażdżka, obiad, teatr, bal kostyumowy, a potem wieczerza; przystajesz, nieprawdaż?

— Pod warunkiem, że i biedna Cefiza będzie z nami się bawiła. To ją trochę rozweseli, rozerwie.

— Niech będzie i Cefiza.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Na zapytanie jednego z wolno-konserwatywnych mowców, oświadczył minister sprawiedliwości, że obecnie pracuje rząd nad przedłożeniem, które ma kres położyć działalności polskich banków kolonizacyjnych. Również ma rząd zamiar w prowincyach, graniczących z marchiami wschodniemi, przy finansowym współudziale państwa powołać do życia instytucye, któreby gospodarczo słabszych właścicieli ziemskich w Poznańskiem i w Prusiech zachodnich popierały przez oddłużenie, a zarazem zapewniły utrzymanie własności ziemskiej w rękach niemieckich.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Szanse projektu wywłaszczenia.

Berlin. Według obecnego stanu rzeczy kanclerz ks. Bülow będzie miał niełatwe zadanie przedłożenie o wywłaszczeniu przeprowadzić, gdyż opór przeciw przedłożeniu jest ogromny i podczas dyskusyi w Niemczech niewątpliwie jeszcze wzrośnie. Organ konserwatystów „Kreuz-Zeitung“ pisze, że dyskusya w tej sprawie się przewlecze.

„Faust“ Goethego a wywłaszczenie Polaków.

Największy poeta niemiecki Goethe w drugiej części „Fausta“ zamieścił kilka scen, w których polityka hakatystów jak w zwierciedle się odbija.

Oto Faust jako władca, spragniony czynu i potęgi, oddaje się szatanowi Mefistofelesowi i jego złym duchom pomocnikom, którym Goethe nadaje te wiele znaczące nazwy: *Eilebeute* (spieszny-łup), *Habebald* (miejże-wnet) i *Haltefest* (trzymaj-mocno).

W takiem towarzystwie traci Faust wszelkie poczucie moralności, zagłusza swe sumienie i staje się „nadczłowiekiem“, stojącym „poza moralnością“ (jenseits der Moral) — jak mówi filozof Nietsche.

Faust staje się potężnym władcą na morzu i lądzie, ale pozostaje nienasyconym. Oto obok jego posiadłości mieszka poczciwa bogobojna para staruszków, poczciwy Filemon oraz i poczciwa Baucis, w chatce okolonej lipami, z małą kapliczką przy boku. Podczas gdy przy dźwięku dzwonka staruszkowie się modlą:

Dzwońmy, klęczmy na modlitwie,
Staremu ufając Bogu —

on Faust na odgłos dzwonka wścieka się od złości, gdyż mu on ciągle przypomina zagrodę staruszków, którzy za żadne złoto z ukochanej chatki ustąpić nie chcą i nie chcą się zgodzić na wywłaszczenie.

Wtedy szatan szepce Faustowi do ucha: *„Hat man Gewalt, so hat man Recht“* (kto ma siłę, ten ma i prawo).

Was willst du dich denn hier genieren!
Musst du nicht längst colonisieren?

(Cóż się będziesz wciąż żenował (wstydził),
Tu potrzeba, byś kolonisował).

Auch hier geschieht, was längst geschah,
Denn Naboth's Weinberg war schon da.

(Wszak winnica Nabotowa
Uczy, że to rzecz nie nowa).

I Faust daje posłuch podszeptom dyabelskim i nakazuje wywłaszczenie. Mefistofeles tedy ze swymi pomocnikami chatę i kapliczkę puszcza z dymem, a Filemona i Baucis zabija. Dzieło wywłaszczenia dokonane! Tryumf!

I czyż to nie wierny i iście proroczy opis dzisiejszych stosunków w rzeszy niemieckiej? I Niemcy są potężnymi na morzu i na lądzie, a jednak są nienasyconymi. Sielankowe zagrody i dwory polskie stoją im na zawadzie przy parciu na wschód — „Drang nach Osten“. Mają tedy zniknąć, mają być wywłaszczone. A jak ona trójka Eilebeute, Habebald i Haltefest rzuciła się na chatę pary staruszków, tak zwolennicy dzisiejszej trójki (H. K. T.), czekają tylko rozkazu z góry, aby Polakom odebrać po ojcach i praojcach odziedziczone chaty i zagony. I runą kapliczki polskie, zamilkną dźwięczne głosy ich dzwonów, bo kolonizacya to protestantyzacya.

Przyszła jednak kara na Fausta, gwałciciela jednego z najświętszych praw ludzkich. Oto zaraz po gwałcie na zagrodzie staruszków dokonanym, wciskają się do pałacu Fausta szare jędze: Mangel, Schuld, Sorge, Not — (Bieda, Wina, Troska i Niebezpieczeństwo). Te jędze dręczą niemiłosiernie Fausta, a pod tchnieniem Troski traci on wzrok, staje się ślepym.

Mimo to każe Faust tysiącom robotnikom pracować na pagórku, gdzie stała chata biednych staruszków wywłaszczonych, a gdy ślepy Faust przychodzi, aby przynajmniej ucho nasycić brzękiem pracujących narzędzi, łopat i rydlów, porywają go właśni jego robotnicy i wtrącają w ciasny dla niego wykopany grób. Świat mu był za mały, teraz wystarczy mu kilka łokci ziemi.

Aus dem Palast ins enge Haus,
So dumm lauft es am Ende doch hinaus!

(Zamiast pałacu, grobu ciasnota —
Taki jest koniec biegu żywota).

Zdaje się, że część społeczeństwa niemieckiego już oślepła, gdyż nie widzi niebezpieczeństwa projektowanego prawa o wywłaszczeniu, a to może już jest początkiem kary Bożej. Faust używał do zaspokojenia swych pożądliwości gwałtów i niesprawiedliwości — zginął gwałtem, wtrącony w grób, na zgliszczach spalonej chaty wywłaszczonych staruszków wykopany.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Ich czworo“, G. Zapolskiej, o godzinie 7-mej wieczór.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8-mej wieczór.

Uniwersytet Ludowy: „Teorya nowożytnego państwa“, wykład p. K. Srokowskiego, o godz. 7-mej i pół wieczór.

Pożegnanie przez Uniwersytet Jagielloński ustępującego z katedry prof. dra Macieja Leona Jakubowskiego i wręczenie medalu wybitego na jego cześć staraniem Wydziału lekarskiego, odbędzie się we czwartek dnia 5 grudnia o godzinie 12 w południe w auli Collegii novi.

Tyfus brzuszny pojawił się w okolicy Krakowa. Zachorowało nań 9 osób we wsi Witkowice obok Prądnika Białego.

W „Herbaciarni ludowej“ przy ulicy św. Krzyża l. 10 wydano w miesiącu listopadzie: 458 porcyj herbaty czystej, 152 porcyj herbaty z mlekiem, 2056 porcyj herbaty z cytryną, 481 porcyj chleba, 512 sztuk bułek, ale że fundusze są bardzo skromne, dlatego zwraca się Zarząd herbaciarni do litościwych serc o łaskawe datki, choćby najmniejsze, jakie przyjmie Administracya naszego dziennika.

Z Resursy urzędniczej. W wigilię św. Mikołaja, tj. we czwartek dnia 5 go b. m., odbędzie się doroczna wielka zabawa dla dzieci z następującym programem: 1) Wesoła komedyjka dla dzieci p. t. „Wesele lalek“, 2) Balet dziecinny przy wspaniałem oświetleniu elektr., 3) Przemówienie św. Mikołaja, otoczonego aniołkami, które zbudziwszy śpiącą królewnę, spoczywającą na tryumfalnym wozie, razem z nią rozdadzą podarki między wszystkie dzieci obecne na sali, wywołując je po imieniu i nazwisku, 4) Nakoniec ogólna zabawa dziecinna przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 p. p. — Początek o godz. 6-tej wieczorem. Lista dla zapisywania dzieci członków Resursy wyłożona u kursora do środy do godz. 9-tej wieczorem. Osoby nie należące do Resursy mogą zgłaszać się po zaproszenia w sekretaryacie Resursy codziennie od godz. 7-mej do 9-tej wieczorem.

Św. Mikołaj w Ognisku. W niedzielę dnia 8-go grudnia b. r. odbędzie się w Stow. drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie, Rynek gł. l. 12, III. p., dla Członków i ich rodzin „Obchód św. Mikołaja“ — urozmaicony licznemi zabawami i niespodziankami. — Obecne dzieci obdarzone zostaną przez św. Mikołaja upominkami. Początek punktualnie o godz. 4 popoł.— Wstęp dla dzieci 20 hal. Dla osób starszych 40 hal. Po zabawie dla dzieci odbędzie się w dalszym ciągu zabawa taneczna dla starszych.

Domy robotnicze na „Modrzejówce“. Dzięki energicznym zabiegom Towarzystwa budowy domów dla robotników, „Modrzejówka“ na Krowodrzy rośnie w liczbę zabudowań zamieszkiwanych przez ludność ubogą katolickich robotników. Wszystkie te budynki budowane są funduszami Tow., na które składają się opłaty wstępu i wkładki członków na udziały. Jeden udział wynosi 50 koron. Towarzystwo liczy obecnie w dziesiątym roku istnienia do 200 członków. Ostatni rok zakończyło Towarzystwo nadwyżką dochodów 4,590 koron, dzięki subwencyom m. Kasy Oszcz., Wydziału kraj. i Tow. Wzaj. Ub.

Dotąd liczyła „Modrzejówka“ 10 takich domów zamieszkałych przez 370 osób, w dwóch nowych budynkach, których poświęcenie, jak już pisaliśmy, odbyło się w niedzielę, mieści się 12 rodzin. Ruchliwe Towarzystwo zamierza na wiosnę przystąpić do budowy jeszcze jednego domu, nadto z Nowym Rokiem rozpocznie się budowa ochronki obliczonej na stokilkadziesiąt dzieci. Działalność Towarzystwa zdobywa sobie wielkie uznanie wśród całego społeczeństwa a wdzięczność wśród mas robotniczych, które przy coraz większej drożyźnie mogą znaleść kąt suchy i ciepły za niewielką opłatą.

Za mieszkanie np. składające się z pokoju i kuchni z kaflowymi piecami, piwnicą i częścią strychu płaci się od sześciu do czternastu koron miesięcznie.

W końcu z uznaniem trzeba podnieść zasługi zarządcy kolonią robotniczą p. Michała Gólskiego, który swoim taktem i wyrozumiałością utrzymuje zgodę i harmonię między klasą robotniczą.

Teatr papug i kakadu daje przedstawienia codziennie od godz. 4 popoł. do 8 wieczór co godzinę w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej (koło mostu nad Rudawą) we własnym ogrzewanym pawilonie.

„Albo ja głupia wystawać po sądach!“ Otrzymujemy następujące pismo: „Na zasadzie przepisu § 19 ustawy prasowej z dnia 17-go grudnia 1862 r. Nr. 6, Dz. p. p. z roku 1863, uprasza się o zamieszczenie w dzienniku „Nowiny“ następującego sprostowania:

„Zamieszczone w numerze 292 dziennika „Nowiny“, w artykule pod tytułem „Albo ja głupia wystawać po sądach“, twierdzenie, że w sądach krakowskich wszystkie rozprawy wyznacza się na godzinę 9-tą rano — nie jest zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, albowiem rozprawy w sądach krakowskich bywają rozpisywane kolejno na różne godziny w odstępach cało- lub półgodzinnych“. *Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.* Kraków, dnia 28 listopada 1907. *Hausner.*

Z Towarzystwa Fotografów Amatorów w Krakowie otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o tegoż zamieszczenie:

Postępowanie rządu pruskiego wobec Braci naszych w Księstwie poznańskiem, postępowanie nieludzkie, bo w znaku wyzutej z człowieczeństwa, a przeciwnej prawom boskim i ludzkim, siły pięści, dąży jasno do najostateczniejszego aktu ohydnego gwałtu wydarcia swym polskim obywatelom ich narodowości i ich mienia.

Jesteśmy słabsi, ale niebezbronni. Obrona nasza w legalnym odwecie na dozwolonych drogach, siła w uczciwej racyi, wyższość w kulturze sumienia... czystego!

Ciosem Braci naszej dotknięci do żywego, w sprawiedliwym tym odwecie współdziałać z nią pragniemy. Toż z tego miejsca wydajemy wraz z okrzykiem pogardy dla bezprzykładnego bezprawia rządu pruskiego gorący apel do wszystkich Fotografów krakowskich, tak amatorów, jak z zawodu, jak również i do Kupców z tej dziedziny przemysłu, mający na celu bojkot wszelakich wyrobów pruskich, więc pruskich aparatów, objektywów, klisz, papierów, chemikaliów, książek i czasopism fotograficznych. Niechaj one dla nas nie istnieją. Precz z towarem pruskim! *Wydział.*

Wiec narodowy w Wadowicach odbędzie się we czwartek dn. 5 bm. o godz. 1 popołudniu w dolnej sali „Sokoła“ w sprawie nowych ustaw rządu pruskiego, dążących do wywłaszczenia i wynarodowienia Polaków pod zaborem pruskim.

Przejechany przez pociąg. W poniedziałek rano powracał torem do domu do Podłęża robotnik kolejowy na stacyi w Grzegórzkach, 25-letni Józef Cachel. — Spostrzegłszy nadjeżdżający pociąg usunął się na drugi tor, którym poza plecami idącego zdążał również drugi pociąg. Cachel skoczył w bok, ale już zapóźno, gdyż najechała nań lokomotywa tak nieszczęśliwie, że z odniesionych ran na całem ciele zmarł niebawem. — Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Figle parobczaka. Onegdaj wracała z jarmarku z Liszek do Krakowa cała trupa handlarzy żydów i żydówek, którzy, spakowawszy swe kramy i towary na jeden wóz, sami ulokowali się na jego wierzchu. — Końmi powoził 20-letni parobczak, Jan Frączek, który łyknąwszy sobie na jarmarku kilka kieliszków „kwaśny z mocną“ dziarsko podcinał rumaki. Kiedy jadący poczęli go prosić, aby jechał wolniej, począł się odgrażać, że ich wszystkich wysypie do rowu, a z towarami ucieknie. I rzeczywiście napotkawszy rów przydrożny skręcił nagle wóz, tak, że siedzący na wierzchu co do jednego pozlatywali z wozu na ziemię. Mimo, że z towarami nie uciekł, to jednak za swoje figle został aresztowany i zamknięty pod klucz.

Z kroniki policyjnej. We wtorek rano aresztowano w ul. Floryańskiej 50-letniego niepoprawnego oszusta, który usiłował sprzedać za 5 koron mosiężny pierścionek, podając go za złoty.

Na stacyi kolejowej w Krakowie aresztowano 24-letniego Herscha Stockmanna z Tarnogrodu, który przyjechał do Krakowa za biletem, opiewającym na przejazd z Rzeszowa do Sędziszowa.

Ze stacyi ratunkowej. Wczoraj rano zgłosił się na stacyę ratunkową 29-letni Józef Kalczyński, który podczas młócki dotkliwie zranił sobie prawą rękę. — Nadto opatrzyło Pogotowie 58-letniego kuśnierza, Jana Szellera, który pchnięty przez jakiegoś przechodnia w ul. Szewskiej upadł na ziemię i złamał sobie kość rzepkową lewej nogi. Po opatrzeniu odwieziono go do domu przy ul. Czarnowiejskiej l. 38.

Oszust. Po stacyi w Płaszowie kręcił się w poniedziałek między podróżnymi jakiś młody żydziak, wygolony jak artysta i pokazując jakieś papiery legitymował się, że jest byłym jeźdźcem cyrkowym, który spadłszy raz nieszczęśliwie z konia utracił słuch i mowę. Wielu litując się nad nim rzucało mu do czapki różne kwoty pieniężne. Nieszczęście chciało, że rzekomy cyrkowiec natknął na ajenta policyjnego Deresza, który podejrzywając go o oszustwo aresztował go za zmyśloną żebraninę. Oszust prowadzony na policyę odzyskał nagle w drodze słuch i mowę i przyznał się, że się nazywa Bernard Ziegeltuch, liczy lat 27 i pochodzi z Wiśnicza. Podczas rewizyi znaleziono przy nim prócz owych cyrkowych papierów kilkanaście koron drobnej monety, uzbieranych symulowaniem kalectwa.

Porzucone dziecko. W poniedziałek wieczorem stróżka domu przy ul. Estery l. 9 znalazła na podwórku 5-miesięczne dziecko izraelickie napół przemarznięte. Po przywróceniu dziecka do przytomności dano znać o tem policyi, która natychmiast rozpoczęła poszukiwania za matką podrzutka.

Kochanek za pieniądze. U stróżki Józefy Rydzowej na Kaźmierzu, spotkali się w niedzielę popołudniu 18-letni Józef Lisowicz i 23-letnia służąca Agnieszka Adamczykowa. Służącej przypadł odrazu do gustu czarnooki kawaler a ponieważ miała przy sobie uciułanych 80 kor. posłano zaraz po wódeczność. Lisowicz rozamorował się niebawem, ale nie tak w dziewczynie jak w różowo-niebieskich 10 koronówkach. Późnym już wieczorem goście pożegnali stróżową i Lisowicz ofiarował się odprowadzić Adamczykową do domu. W drodze jednak w miejscu bezludnem, podczas miłosnych uścisków, Lisowicz wyciągnął swej kochance z za kaftanika chustkę z 80 kor. i zbiegł. Adamczykowa natychmiast doniosła o tem policyi i złodziejskiego kochanka aresztowano nad ranem w poniedziałek, który będąc w różowym humorze zwrócił poszkodowanej tylko 40 kor., gdyż resztę przelampartował.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

Środa: „Ich czworo“.

Czwartek: „Warszawianka“.

Piątek o godz. 5-tej popoł.: „Królowa Tatr“ (popularne).

Sobota: „Lelewel“.

Niedziela o godz. 3-ciej popoł.: „Obrona Częstochowy“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godzinie 7-mej wieczór: „Bolesław Śmiały“.

Poniedziałek: „Wyzwolenie“.



Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom (kolporterom).

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę pocztowym przekazem.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Prenumerata „Nowin“ wynosi 2 korony miesięcznie

już z dostawą do domu i przesyłką poczt.

Uwaga: Biura redakcyi i administracyi „Nowin“ znajdują się:

przy Rynku głównym L. 8, I. piętro

(drukarnia W. Korneckiego i K. Wojnara, telefon Nr. 627).

Z Rady państwa.

Próby obstrukcyi radykałów czeskich i głos hakatysty.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu przedłożył projekt ustawy w sprawie obniżenia podatku od cukru.

Między przedłożonymi wnioskami znajdują się dwa wnioski nagłe socyalnych demokratów w sprawie zniesienia cesarskich rozporządzeń o podatku od cukru, jako też w sprawie wydzielenia teologicznych wydziałów z uniwersytetów.

Przeszło siedem godzin trwające posiedzenie wypełniły wyłącznie czeskie mowy czeskich radykałów.

Pos. Stransky (Wszechniemiec) wskazuje w zapytaniu do prezydenta na odbytą na ostatniem posiedzeniu Izby dyskusyę polską i na onegdajszą demonstracyę we Lwowie, gdzie między innemi w rezolucyi wezwano polską reprezentacyę Izby, aby przeszkodziła uchwaleniu pruskiej ustawy wywłaszczającej. (Żywe przerywania).

Pos. Breiter: Pan przecież nie jesteś Prusakiem.

Wiceprezydent Zaczek dzwoni i prosi o spokój.

Stransky: Jestem jednak Niemcem, a Niemcy są na całym świecie jedni.

Wicepresydent **Zaczek** prosi mowcę o wystosowanie zapytania.

Pos. **Stransky**: Gdy na ostatniem posiedzeniu godzinami można było wygłaszać mowy o pruskiej ustawie wywłaszczającej, muszę i ja mieć prawo me zapytanie umotywować. We Lwowie tak dalece ośmielono się zapomnieć, że spalono karykaturę cesarza niemieckiego. I to się dzieje w państwie, tak zaprzyjaźnionem z państwem niemieckiem. Z powodu tych zajść, które są o wiele ważniejsze, jak wszystko, co dzisiaj w Izbie mówiono, zapytuję przewodniczącego, czy zechce prosić prezydenta gabinetu, aby jak najszybciej odpowiedział na wniesioną dziś interpelacyę pos. Malika, Iro i tow., gdyż konieczne jest oświadczenie się rządu w tej sprawie. (Oklaski i burzliwe wykrzykniki).

Wicepresydent **Zaczek**: Na zapytanie to pozwalam sobie odpowiedzieć, że jeżeli pos. Stransky chce od prezydenta gabinetu domagać się jak najrychlejszej odpowiedzi na interpelacyę, to może wprost prezydenta gabinetu zapytać, ale ja tu nie jestem na to, aby podobne zapytania doręczać ministerstwu. (Oklaski).

Wiedeń (B. kor.). Posłowie Malik, Iro i tow. wnieśli wczoraj odnośnie do onegdajszych demonstracyj we Lwowie interpelacyę do prezydenta gabinetu z zapytaniem, w jaki sposób była możliwą w oczach policyi ta demonstracya przeciw związanemu sojuszem państwu, jego cesarzowi i konsulowi i jakie zadośćuczynienie da austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych z powodu tego niesłychanego obrażenia niemieckiego sojusznika.

Odpowiedź bar. Becka na interpelacye w sprawie zbrodni pruskich.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów celem odpowiedzi na interpelacye zabrał głos prezydent ministrów **Beck** i przemówił w te słowa:

Wys. Izbo! Na jednem z ostatnich posiedzeń pp. Brejter i tow. zgłosili interpelacyę w sprawie projektu ustawy, zgłoszonej **w Sejmie pruskim**, a dotyczącej zarządzeń dla wzmocnienia niemieckości w prowincyach Prusy Zachodnie i Poznańskie. Przeciwko przedłożeniu powyższemu na tem samem posiedzeniu podniesiono zażalenie ze strony przedstawicieli całego szeregu stronnictw w formie zapytania do prezydenta. Panowie interpelanci wstąpili na teren, na który wchodzić jest nam z góry zakazane. (Potakiwania i wykrzykniki).

Poseł **Brejter**: Turcya, Marokko, Chiny!

Prezydent wzywa do spokoju.

Prez. min. **Beck**: Jestto zwyczajem zupełnie uznanym i utartym w prawie narodów, że nie wolno się mięszać bezwarunkowo w sprawy wewnętrzne obcego państwa. Jestto jednakże także zwyczajem dobrze uzasadnionym, bo w przeciwnym razie wzajemne stosunki państw ciągle byłyby na szwank narażone i przyjazne stosunki byłyby bardzo utrudnione. (Wołania: Bardzo dobrze). Dlatego rząd i wszystkie czynniki publiczne pod każdem względem przestrzegać muszą tej zasady, choćby może uczucie niektórych w innym kierunku parło. My, którzy troskliwie nad tem czuwamy, aby nikt się nie mięszał w nasze sprawy, musimy to samo i wobec innych przestrzegać. (Potakiwania). Przy tej sposobności muszę jednakowoż, o ile ta sprawa zwłaszcza w interpelacyi posła Brejtera w sposób niedopuszczalny była omawianą, z naciskiem zastrzedz się przeciw tego rodzaju wycieczkom, z jakiemi tym razem przeciw obcemu rządowi wystąpiono, bo one zazwyczaj szkodzą tylko sprawie, której chcą służyć i są zazwyczaj niestosowne i niedozwolone wobec zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego mocarstwa. (Oklaski i wykrzykniki)

Wśród odczytanych interpelacyj znajdują się: Malika, Ira i tow. w sprawie demonstracyj we Lwowie i obrazy cesarza i konsula niemieckiego. Interpelanci powołują się na sprawozdania dzienników i zapytują, co minister Aerenthal uczyni, aby cesarzowi niemieckiemu i jego przedstawicielowi dać odpowiednie zadośćuczynienie za obrazę przez Polaków w Austryi.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad nagłym wnioskiem p. **Haina** w sprawie rozruchów przeciw drożyźnie w Czechach.

Wiedeń. Po odrzuceniu nagłości wniosku posła Heina, poseł Silberer cofnął swój wniosek nagły w sprawie zniesienia opłat pocztowych, motywując swój krok tem, że minister handlu przyrzekł mu, że z dniem 1-go stycznia **nastąpi zniżka opłat telefonicznych.**

— Poseł dr **Gross** z Krakowa uzasadniał swój wniosek nagły w sprawie dostarczenia środków dla kredytu galicyjskiego. Żądał on, aby Galicyi nie traktowano inaczej od innych krajów i aby każdy zasługujący na kredyt mógł w tym kraju podobnie jak w innych krajach, go otrzymać. — Następnie omawiał poseł Gross wysokość stopy procentowej Banku austro-węgierskiego, o której konieczności nie jest przekonany. Nie widzi on powodu dla którego kredyt w Galicyi miałby być ograniczonym i prosił o przyjęcie nagłości swego wniosku.

Po przemowie posłów **Miklasa** i **Standa** nagłość wniosku odrzucono.

Zabrał głos poseł **Masaryk** dla uzasadnienia swego wniosku nagłego w sprawie uniwersyteckiej.

Telegramy „Nowin“.

Mianowania.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował koncepientów namestnictwa: dra Tadeusza Chrząszczewskiego w Podgórzu, Stanisława Dorożyńskiego w Rohatynie, Władysława Zaczka w Brzesku, dra Arpada Chwalibogowskiego w Wieliczce, dra Stefana Sięka w Krakowie, hr. Starzeńskiego we Lwowie, dra Mieczysława Zalewskiego, Grzegorza Szałowskiego we Lwowie, Władysława Studzińskiego w Krakowie, Witolda Ostrowskiego instruktorami Stowarzyszeń przemysłowych w Krakowie i komisarzami powiatowymi. Namiestnik zamianował praktykantów konceptowych namiestnictwa Juliusza Germana we Lwowie, Wojciecha Krajewskiego w Żywcu, Wilhelma Hofmokla w Wadowicach koncepistami namiestnictwa.

Belgia w Kongo.

Bruksela. W piątek pełnomocnicy Belgii i Konga podpisali traktat w sprawie objęcia państwa Kongo przez Belgię.

Epilog buntu we Władywostoku.

Władywostok. (Pet. Aj. tel.). Z 203 uczestników buntu batalionu minerów w dniu 29 października, skazanych zostało 20 na śmierć przez rozstrzelanie, 34 na roboty przymusowe, 88 na przeniesienie do rot aresztanckich, 53 na wcielenie do batalionów dyscyplinarnych, 2 na więzienie wojskowe, a 1 chłop na śmierć przez powieszenie, 5 osób uwolniono.

Rozbicie się okrętu.

Halifax. Jakiś okręt wiozący na pokładzie kilkuset podróżnych osiadł na mieliźnie, skutkiem burzy koło pewnej wysepki w pobliżu wybrzeża Nowej Szkocyi. Podróżni w liczbie 600 zdołali się uratować na łodzi, jednakże po 18 godzinach, które spędzili bez pożywienia i na zimnie, musiano ich w braku innych łodzi, na linach i w koszach przenieść z powrotem na okręt.

Rozmaitości.

Po Zabłockim — Fredro. Niedawno dr. Bernacki dokonał odkrycia, że komedye Zabłockiego są faktycznie tylko przekładami i przeróbkami z francuskiego.

Obecnie znowu niezmiernie sensacyjną rozprawę znajdujemy w listopadowym zeszycie „Przeglądu polskiego“.

Wiadomem było od dawna, że Fredro ojciec niejednokrotnie zapożyczał pomysły do swoich komedyi od autorów francuskich, ale nikt chyba nie przypuszczał, że „Śluby panieńskie“, to arcydzieło tak na wskróś rodzime, tak polskie w typach, atmosferze i humorze, pochodzi również poniekąd ze źródła obcego.

Przykre to odkrycie zawdzięczamy p. Władysławowi Güntherowi, który w obszernej swej pracy, ogłoszonej w „Przeglądzie polskim“, wykazał, że nietylko bieg akcyi, ale nawet całe ustępy dyalogu są w części wzorowane na dwóch komedyach Regnarda „Le joueur“ i „Le Distrait“. Nadmieniamy, że Regnard był jednym z epigonów Moliere'a w drugiej połowie XVII. wieku i odznaczał się temperamentem scenicznym, dowcipem i zgrabnem wierszowaniem.

Günther charakteryzuje niemal scena po scenie i akt po akcie zależność „Ślubów panieńskich“ od „Le joueur“ i „Le distrait“, uderzające podobieństwo w stosunku figur komedyowych i rozwoju wypadków, a nawet tu i owdzie powinowactwo dyalogu tak ścisłe, że wygląda nawet na przekład.

Mimo to byłoby krzyczącą niesprawiedliwością uważać „Śluby panieńskie“ za utwór plagiatowy, bo poza sytuacyami i zwrotami, zapożyczonemi od Regnarda, pozostaje w „Ślubach panieńskich“ jeszcze tyle oryginalnych pomysłów, tyle oryginalnego dowcipu i tyle rodzimego stylu i humoru, że stosunek Fredry do Regnarda mało tylko obniża wartość arcydzieła komedyi polskiej.

Władysław Günther z uznania godnym objektywizmem charakteryzuje nietylko zależność poety polskiego od francuskiego komedyopisarza, lecz również jego odrębność, wskazując między innemi, że nawet tam, gdzie Fredro pożycza figury lub pomysły od Regnarda, cudza własność staje się pod tchnieniem jego talentu piękniejszą i szlachetniejszą.

Zgromadzenie „wolnych myślicieli“. P. Andrzej Niemojewski w Warszawie zwołuje zgromadzenie w celu omówienia projektu wolnej gminy i związku wolnych myślicieli. Na zgromadzenie dopuszczeni będą ci tylko, którzy oświadczą, iż w zakres dążeń praktycznych obecnej chwili stawiają sobie za cel osiągnięcie następujących praw dla każdego człowieka „Wolnej myśli“: 1) świecka metryka, 2) cywilny ślub, 3) cywilny rozwód, 4) cywilny pogrzeb, 5) świecka szkoła“.

Zarazem każdy z uczestników zobowiązuje się podpisem, że „ilekroć stawać będzie w sądzie w charakterze świadka, składać będzie t. zw. uroczyste świadczenie mówienia prawdy, zamiast przysięgi konfesyjnej“.

Różnie wystawiają sobie ludziska „dążenia praktyczne obecnej chwili“!

Powrót emigrantów. Z Bogumina donoszą, że silny napływ powracających do Galicyi emigrantów z Ameryki wywołał całkiem niezwykłe stosunki. Zważywszy, że kolej dostarcza za mało pociągów, tysiące emigrantów śpi na schodach, na podworcach, a nawet na ulicach. Każdy pociąg oblegają tysiące podróżnych zdobywających w nim z trudnością miejsca; odbywają się wręcz bójki, przy których nie brak rannych. Nadto zapowiedzianym jest ogromny napływ emigrantów, którzy przybędą dwoma wielkimi okrętami. Miasto Bogumin udało się do ministra kolei, z telegraficzną prośbą, aby wpłynął na pomnożenie pociągów.

Pół miliona ludzi wraca w najbliższych tygodniach z Ameryki do Europy a to skutkiem braku pracy w Stanach Zjedn., wywołanego tam ostatniem przesileniem finansowem. Nowojorski korespondent „Dailly Mail“ powiada, że same przedsiębiorstwa stalowo-żelazne oddaliły około 400 tysięcy cudzoziemskich robotników.

Ułaskawienie Haua. Z Karlsruhe telegrafują: Wielki książę ułaskawił adwokata Haua i zamienił mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Arsenał rewolucyjny w Berlinie. Z Berlina donoszą: Urzędowe sprawozdanie policyi przynosi jeszcze niektóre świeże szczegóły o wykryciu składu broni i broszur. I tak, papier, jakiego znaleziono kilkanaście tysięcy arkuszy, był przeznaczony do fabrykacyi banknotów trzyrublowych i mógł wystarczyć na sporządzenie 400.000 sztuk tych banknotów. Policyi nie udało się wykryć jeszcze, gdzie znajdują się prasy do drukowania tych pieniędzy. Nielegalnych broszur rosyjskich znaleziono 10 cetnarów. Naboi było 3000 sztuk, zaś rewolwerów, pochodzących z fabryki w Karlsruhe, dwie skrzynie.

Brak gotówki. Skutkiem przesilenia finansowego, w całych Stanach Zjednoczonych odczuwać się daje nadzwyczajny brak gotówki. Kto tylko mógł, ten wycofał oszczędności z banków i chowa je zazdrośnie w domu, wyrzekając się wszelkich procentów, aby tylko nie stracić kapitału. Każdy ogranicza przytem wydatki, skąd obrót gotówki w handlu zmalał niesłychanie. Na tle tej niewygody dzienniki amerykańskie opisują codziennie przeróżne zajścia, niepozbawione humoru.

Oto do pewnego banku w Nowym Jorku przychodzi naiwna niewiasta, która dopiero co przybyła z Europy i miała jechać dalej na zachód do krewnych. W banku chciała wymienić marki na dolary, co kasyer uskutecznił w ten sposób, że zabrał gotówkę w markach, jej zaś dał czek na 1000 dolarów. Kobiecina poszła do miasta, ale po godzinie powróciła do banku, żądając gotówki. „Gotówki? — zapytał kasyer — gotówki nie mamy“. Kobiecina uporczywie powtarza żądanie, kasyer również uporczywie wzrusza ramionami. Wreszcie kobieta zaczyna płakać. Zbliża się do niej reporter i pyta o powód łez. Kobiecina opowiada mu o nieszczęściu: „Mam niby tysiąc dolarów, a właściwie nie mam — żali się, pokazując reporterowi czek. — Wybrałam w sklepie trochę upominków dla rodziny i płacę czekiem, żądając reszty.

Kupiec żąda gotówki. Powiadam, że nie mam. Kupiec chowa towary i zwraca mi czek. W restauracyi to samo. Gdybym nie miała jeszcze przy sobie kilku marek, byliby mnie może odprowadzili do aresztu“. Reporter, ulitowawszy się nad kobieciną, wynajął dla niej przewodnika, który miał wynaleźć bank, gdzieby można czek wymienić na gotówkę. Daremne trudy. Przyjmowano ją wszędzie z ironicznym uśmiechem; w jednej tylko Kasie oszczędności oświadczono kobiecinie, że Kasa może czek przyjąć jako gotówkę na książeczkę wkładkową. „Ależ ja potrzebuję gotówki“ — jęknela kobiecina. „Gotówki? — powtórzył kasyer. — To już łatwiej wystarać się o królestwo“. Znalazła się wreszcie jakaś filantropijna instytucya finansowa, która zrozpaczonej kobiecinie wypłaciła gotówką aż 50 dolarów, resztę zaś w kwocie 950 dolarów przyrzekła wysłać pod wskazanym adresem po upływie... 60 dni. Uszczęśliwiona interesantka czemprędzej przystała na ten warunek i zabrawszy 50 dolarów, odjechała do krewnych.

W miesiąc po ślubie. Ze Lwowa donoszą, że zgłosiła się do Pogotowia Tow. ratunkowego żona murarza, Józefa Jurkiewicz z odgryzionem zupełnie lewem uchem. Biedna kobieta, płacząc z bólu opowiadała, że przed czterema tygodniami wyszła za mąż, a od chwili ślubu mąż jej pije bez opamiętania. Przedwczoraj, powróciwszy po pijanemu do domu, pobił ją i odkąsił zupełnie ucho, które biedna kobieta zabrała z sobą po opatrzeniu, na pamiątkę miodowych tygodni!

Opium w Paryżu. Prasa francuska poświęca całe szpalty broszurze niejakiego Delphi Fabrice, demaskującej ukryte jaskinie dla palaczów opium w Paryżu. Jaskinie te są niekiedy wytwornie urządzonemi salonami, do których uczęszcza potajemnie śmietanka towarzystwa, a niekiedy brudnemi norami dla biedaków, oddających ostatnie grosze za porcyę niebezpiecznego narkotyku.

„I tak w środku miasta, koło znanego Banku „Crédit Lyonnais“, niejaka madame Lea, otoczona psami z Tonkinu i kotami ze Sjamu, przyjmuje w swoim „barze“ zaufanych gości, przeważnie ze świata teatralnego i bulwarowego. W okolicy Place de Ternes prawdziwa wicehrabina odgrywa rolę gospodyni w salonach, przeznaczonych dla lubowników opium. Tutaj mają wstęp tylko dobrze urodzeni, a nowi przybysze muszą być wprowadzeni przez dawnych gości. Mięczna opłata wynosi co najmniej 500 franków. Tutaj niedawno hr. O., rotmistrz afrykańskiego pułku strzelców konnych, w ciągu 6 miesięcy pozostawił 50.000 franków, prócz zdrowia, rozumu i szczęścia domowego.

Na Montmartre istnieje naturalnie również podobny zakład, nieodzowny w nowożytnym Babilonie, czy Niniwie. Utrzymuje go były sekretarz legacyjny ambasady chińskiej, a przybytek upajania zmysłów urządził ze znawstwem specyalisty. Przychodzą tu dyplomaci obcych państw, politycy, wogóle urzędowi dygnitarze. Członkowie wesołego i eleganckiego świata, tudzież pewne koła literackie i schodzą się na opium w znanej willi w Billancourt, gdzie mają także swój przybytek amatorowie eteru. Finanse mają osobne salony do palenia opium w niektórych łazienkach. Ażeby zaś w republikańskiej Francyi nie mówiono, jakoby na tem polu nie było równości, więc bardzo liczne winiarnie w rozmaitych okolicach miasta mają osobne „salony“ — poprostu nory — dla najuboższych nawet osób. A nie brakuje im nigdy gości. Dawni żołnierze z wojsk kolonialnych byli marynarze, przeróżne indywidua, które długo przebywały na Wschodzie i tam przyzwyczaiły się do opium, zaspokajają tutaj swój nałóg. I kiedy w Chinach szerzy się ruch przeciwko opium, w Paryżu trucizna ta znajduje legiony lubowników“.

Sztuczne rozmnażanie. W tych dniach znakomity profesor uniwersytetu paryskiego, Ives Delage, przedstawił Akademii paryskiej małe zwierzątko morskie, będące produktem sztucznego zapłodnienia.

Już od lat wielu prof. Delage badał i czynił świetne odkrycia w dziedzinie „partenogenezy“, czyli rozmnażania rodzaju zwierzęcego przez sztuczne zapładnianie jajek bez udziału zarodka męskiego.

Pierwsze ciekawe próby w tym kierunku prof. Delage odbywał na tak zw. „gwiazdach morskich“ przez działanie na jajka tych zwierząt, wodą przesyconą kwasem węglanym, czyli zwyczajną wodą selcerską. Jakkolwiek pierwsze próby nie odniosły należytego skutku, jednak jajka doszły do stadyum larwy zwierzątka.

Następne eksperymenty prof. Delage przeniósł na t. zw. ursin'a (jeżowca), posługując się w tym wypadku mięszaniną wody morskiej z tannatem amoniaku, przyczem zauważył, że wbrew dotychczasowym twierdzeniom, tlen do sztucznego zapładniania jest zupełnie niepotrzebny, natomiast używanie mięszanin bez amoniaku nie prowadzi do żadnych wyników.

Trzy z siedmiu otrzymanych sztucznie zwierzątek żyje dotychczas jeszcze w akwaryum Roskowa, którego dyrektorem jest prof. Delage.

Uczony badacz zaznacza, że jest na drodze do zupełnego wyjaśnienia tego zadziwiającego zjawiska partenogenezy, które dotyczy jednego z największych problematów naukowych; o pochodzeniu zwierząt i źródłach życia.

Jaka będzie pogoda we środę?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej: Galicya zachodnia: Opady, przybierająca temperatura, pochmurno.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 768.
urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1° **SZTUKI**
w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2° **Starożytności**
obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sèvres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalije, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz **monety i medale polskie.**

Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 683-c

DROBNE OGŁOSZENIA
po 6 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Subjekta przesyłkowego i nauczenia do nauki poszukuje cukiernia **W. Nowaka w Bochni.**
1201

Kupię na przedmieściu Krakowa
domek z ogródkiem
parterowy, składający się z 3—5 pokoi, kuchni i t. d. w dobrym stanie. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „A. R. 34" post. restante Kraków, okazicielowi kwitu inser. 1203

Młoda osoba potrzebna do zajęcia się dwojgiem dzieci (1½ i 2½ roku) i wszelkich posług przy nich.
Wiadomość Kraków, Sławkowska 31 I p. (od 3—4 pop.). 12 6

Do sprzedania.

Biblioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania.
Również aparat fotograficzny, 13×18 z przyborami bardzo tanio do sprzedania.
Wiadomość: w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek główny l. 8 I p.

1 puszka 38 ct.
znanych z dobroci sardynek norwergskich w pomidorach, w oliwie i marynowane
poleca handel pod firmą:
WOJCIECH
OLSZOWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 848b

Tylko krótki czas!!
Ważne dla gospodyń i restauratorów na święta!
Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z powodu zamierzonego burzenia domu przy ul. **św. Tomasza L. 1, (róg ulicy Szczepańskiej),** filia ul. Karmelicka L. 18, ceny zniżam i sprzedaję różne naczynia
porcelany karlsbadzkiej
na wagę, tylko po 20 ct. za kig. Naczynia restauracyjne po 14 ct. za kig., oraz grube talerze gładkie po 11 ct. za kig. Sprzedaż trwać będzie tylko do końca grudnia.
Polecam się łaskawej pamięci i proszę o powołanie się przy kupnie na to ogłoszenie i niech każdy z tej sposobności korzysta.
Z poważaniem **M. Vogelhut**
ul. św. Tomasza, róg Szczepańskiej.

Wina węgierskie.
czerwone i białe, pod gwarancyą prawdziwe, przyjemne i zdrowe, dostarcza w 34-litrowych beczułkach kolejowych, także próbne w beczułkach pocztowych po 4½ litra jak następuje:

z r. 1906	34 l. zł. 12	4½ l. zł.	1·75
„ 1902	„ „ 14	„ „	2·—
„ 1897	„ „ 17	„ „	2·30
„ 1893	„ „ 19	„ „	2·50
„ 1887	„ „ 21	„ „	2·75
„ 1870 wino lecznicze		4½ l.	4·90

Wszystko opłacone. **Miód** patoka, najlepszy, deserowy, biały lub żółty 5 kg. puszki zł. 3·50. **L. Altneu, Versecz 10 Ungarn.** 1141

Przygotowuję do państwowego egzaminu
z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej
Dla pań lekcye osobne, — dla ubogich bezpłatne.
STANISŁAW BURNATOWICZ
c. k. urzędnik rachunkowy
były dyrektor banku. 1178
Kraków, Wolska 38 parter.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 660

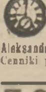
½ kgr. Cukrów deserowych kor. 2·40.
Jan Michalik
Fabryka Cukrów deserowych
Kraków, ul. Floryańska L. 45. (8)

Biuro Towarzystwa
prawnej ochrony podatników
przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na ul. Jagiellońską L. 9 I piętro, (naprzeciw Redakcyi Nowej Reformy). 1204

Potrzebny
uczeń do praktyki
do cukierni
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10.
Filia ulica Floryańska L. 2.
Hotel Drezdeński Kraków.

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 658

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie 1901 r.
W. Sznajdrowicz
1084 **kuśnierz**
w Krakowie, Rynek, Linia A—B. L. 45, I piętro,
nad apteką pod „Białym Orłem",
poleca
PT. Publicz. swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię,
jako to:
FUTRA damskie, ROTUNDY, ŻAKIETY, SAKA, PELERYNY, Boa, GARNITURY, FUTRA męskie spacerowe i podróżne, CZAPKI futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. SERDACZKI, KOŻUSZKI damskie, męskie i dziecięce.
Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.



Kupujcie o 50% taniej
dopóki zapas starczy znane z dobroci zegarki genewskie i wyroby jubilerskie u znanej z rzetelności firmy:
Aleksander Landau Kraków Stradom 2.
Cenniki polskie wysyłam na żądanie darmo. 1184

50 kor. tygodniowo i więcej można lekko zarobić. — Oferty wysyłać do firmy: Rudolf Mosse, Praga dla H. B. 1490. 1152



Proszę żądać
darmo i opłatnie
mój bogaty illustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek	K	6·—
Registrowany „Adler Roskopf" ankier rem. zegarek	K	7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki	K	8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar z podwójnych kopertach	K	9·40 / 12·80

Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 849

Nie można taniej!



Zegar Anker
(nie Cylinder)
TYLKO ZA kor. 3·25.
Wysyłam po otrzymaniu zamówienia **bez zadatku** elegancki, trwały, męski kieszonkowy zegarek, z czarnej stali angielskiej lub pozłacany, z dobrym chodem, nakręcany uszkiem raz na 36 godzin. Cena tylko kor. 3·25. Do każdego zegarka dodaje się gwarancyę na lat 5.
Adres: **Dom eksportowy Michała Horowitza, w Krakowie,** ul. Dietlowska l. 57.
Bogato illustrowane cenniki z 2.000 rycin zegarów wszelkiego rodzaju, instrumentów muzycznych, przyrządów optycznych itp. wysyła się na żądanie gratis. 1170

Magazyn obuwia
Firmy
JUNGERWIRTH
znajduje się
tylko
przy ul. Grodzkiej l. 43 w Krakowie.
1068

Jabłka! — Orzechy!
Najlepsze i najpiękniejsze
jabłka deserowe
nie prędko się psujące ztr. 1·75;
orzechy amerykańskie
duże, w cienkiej łupinie, o białem ziarnie ztr. 1·90 za 5 kig. paczkę franco dostarcza
L. ALTNEU, VERSECZ 10, Węgry.

Najlepsze budziki
registrowanej marki
„Adler-Roskopf-Alarm"
tylko w mojej firmie do nabycia.



3-letnia pisemna gwarancya. — W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.

Z 1 dzwonkiem, stalowy ankier z zatrzymywaczem	K.	3·90
Z tarczą świecącą w nocy		4·20
Z 2 dzwonkami, stalowy ankier z zatrzymywaczem		4·40
Z tarczą świecącą w nocy		4·80
Budzik konkurencyjny		2·90
Z tarczą świecącą w nocy		2·80

3-letnia pisemna gwarancya.
W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.
Wysyła za zaliczką
HANNS KONRAD
ck. dostawca dworu w Brüx nr. 496.
Proszę żądać mojego katalogu głównego, zawierającego 3000 illustracyi za darmo i opłatnie.

Na porę słotną!
Rogóżki
szczotkowe, kokosowe i żelazne
oraz
SZCZOTKI
do wycierania nóg
1106 polecają najtaniej
Reim i Spółka, Kraków.
Kalosze rosyjskie.

Tkalnia i przędzalnia Emila Fuchsa w Nachod (Czechy)
poleca swój olbrzymi, około 50.000 metrów wynoszący zapas
Resztek, 8—20 m. długich,
najlepszych, bez żadnych usterek, bielonych, nadających się doskonale na bieliznę białą i na łóżka.
94 ctm. szerokie **płótno rumburgskie** po 24 centy za metr.
Oxford na koszule do prania po 17 centów za metr.
Zefir na suknie i bluzki po 17½ centów za metr
Flanela na koszule, bluzki, podszewki po 18½ centów za metr.
Modne barchany na suknie domowe, podszewki i bluzki po 20 centów.
Barchany pluszowe o pięknych wzorach po 26 centów za metr.
Lniane prześcieradła bez szwu 145 ctm. szerokie po 52 ct. za metr.
Próbne przesyłki, najmniej 5 klg. pakiet, zawierają 45 metrów albo 16 metrów prześcieradła. Próbki przesyła się na życzenie przy próbnych przesyłkach. Przy odbiorze całego zapasu 4% rabatu. 1179

Na św. Mikołaja
Kolosalny Wybór
sensacyjnych okazyjnych bombonierek po cenach fabrycznych.
Cukry i Czekoladki
Pierniki i Mikołaje piernikowe 1199
są na składzie u Firmy
S. RYSZARD i Sp.
dawniej A. Nowiński
parowa fabr. czekolady i cukrów deserowych
Kraków Bracka 5.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że prowadząc od kilku lat zakład desinfekcyjny „Nuntia", odtąd prowadził będę
Krakowski konc. zakład desinfekcyjny i czyszczenia mieszkań
pod firmą
„SANATOR".
Zakład zaopatrzony w świeżo ulepszone aparaty, przeprowadza desinfekcyę po chorobach zakaźnych, czyści okna, portale, zapuszcza i froteruje posadzki; tudzież tępi owady. **Ceny jak najniższe.**
Mikołajska 11, II p. 1171
Przy zamówieniach większych opust. Siedmioletnia praktyka i świadectwa uznania od PP. Lekarzy i od stron prywatnych daje rękojmię sumiennego i szybkiego wykonania zamówień. Dalszym łaskawym względom PT. Publiczności poleca się **ZARZAD.**



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana".
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.
Trzymajmy się zasady: **„swój do swego".** Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7,** naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 20 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 691

Cukiernia
W. NOWAKA
W BOCHNI
(dawniej Bauman)
poleca
Na św. Mikołaja i Boże Narodzenie własnego wyrobu pierniki, cukry czekoladki świąteczne i różne pieczywa. Przy zamówieniu paczek 5 klg. opakowania nie liczy się.

W Sklepie
„Maison de Blanc"
Kraków, Rynek l. 6
Sprzedajemy wszelkie towary, jak bieliznę męską i damską, trykoty i towary modne po znacznie zniżonych cenach.
od godz. 8—1 przed południem, od 3—7 po południu. 1188

Rządowo uprawnione
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tożTow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalia lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze sermeine** z przep. [illegible] **prof. Jaworskiego.** 642
Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco

PIERWSZORZĘDNY 848
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Karlsbadzka Loterya
Ciągnienie nieodwołalnie dnia 6 grudnia 1907 r.
1001
Główna wygrana:
Cena losu **1** korona! **100.000** Cena losu **1** korona!
koron w gotówce. — **4082 wygranych.**
Losy po 1 kor. 6 losów tylko **5** kor. **50** hal., 11 losów tylko **10** kor. polecają: Kantory wymiany, trafiki, kolektury lub opłatnie **Kantor wymiany Braci Eibenschütz** w Krakowie, Rynek gł. 5.

Nowa rewolucya
w dziedzinie zegarmistrzowstwa pozwala mi bez obawy
KATASTROFY 1183
sprzedawać zegarki prawdziwe genewskie poniżej cen fabrycznych z trzechletnią pisemną gwarancyą

Niklowy S. Roskopf patent z łańcuszkiem niklowym	kor. 5·—
Budzik amerykański z dzwonkiem stalowym	„ 2·80
z tarczą świecącą w nocy	„ 3·60
Srebrny S. Roskopf patent o 3 silnych kopertach	„ 15·50
Zegar pendułowy (miniatur.) bijący całe i pół godziny z wieżowym dzwonem	„ 9·50

dostać można tylko u firmy:
Józef Feil, Kraków, Grodzka 60
Polskie cenniki bogato ilustrowane wysyła na żądanie darmo.

Praktyczne podarki dla Pań
na św. Mikołaja i Gwiazdkę
poleca
Zygmunt ŚLIMAKOWSKI
Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki.
Halki włóczkowe i hymalaya, figara włóczkowe, pończochy, szale sznelowe, chustki włóczkowe, kamasze, rękawiczki. Boa z piór strusich, torebki, perfumerye i mydła, koronki, wstążki, przybrania do sukien i kapelusze. Zlecenia z prowincyi odwrotnie.
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 1100

Największa farbiarnia i pralnia chemiczna
założona w roku 1862
ANTONIEGO SZAPKOWSKIEGO
w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej l. 20 przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane i mięszane, wszelkiego rodzaju ubrania damskie i męskie, prute i nieprute, aksamity, szale, nakrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki i t. d.
Roboty wykonuje się jaknajrychlej po cenach umiarkowanych.
Na prowincyę za pobraniem pocztowem. 1205

MEBLE
od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca
KAJETAN DUDZIAK
Kraków,
Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.